



Wstęp

Literatura nikomu i niczemu nie służy, służyć nie powinna i służyć nie może – ani państwu, ani społeczeństwu, ani politykom, ani gazetom, ani żadnej władzy. Nic ją nie obchodzi – co sądzi o niej społeczeństwo, co sądzi państwo, co sądzi telewizja, co sądzą politycy i partie. Literatura niczego też nie potrzebuje – ani zaszczytów, ani pieniędzy, ani łapówek, ani orderów, ani faworów władzy. Literatura nie jest żebrakiem – o nic nie prosi i nie czeka na wsparcie. Potrzebuje tylko czytelników – istnieje dlatego, że oni istnieją. [...] Jestem już stary, ale spróbuję napisać jeszcze coś takiego, co się Wam spodoba.¹

To słowa Jarosława Marka Rymkiewicza z listu odczytanego w 2003 roku podczas uroczystości wręczenia poecie Nagrody Literackiej Nike za tom wierszy *Zachód słońca w Milanówku*. Cztery lata później ukazało się *Wieszanie*. „Jemu chodzi o to [...], żeby był bezrozum, żeby był rokosz [...]. I to jest świadectwem braku politycznego racjonalizmu”², „patetyczne androny”, „*furor polonicus*”³ – to tylko niektóre z wielu niechętnych czytelniczych reakcji, jakie wybrzmiały po premierze utworu. *Wieszanie* znalazło też jednak swoich nie mniej licznych admiratorów. „Panowie! Czytajcie Rymkiewicza!” – apelował Marek Cichocki, redaktor naczelny „Teologii Politycznej”⁴. „*Wieszanie* to rzecz – jak zwykle u Rymkiewicza – o dziwnym, mrocznym, ale przepięknym polskim losie. [...] Książka [...] traktuje o wydarzeniach, które jeśli czegoś mają nas nauczyć, to tego, że zdrada państwa i zaprzaństwo muszą zostać ukarane” – pisał Krzysztof Masłoń z okazji przyznania poecie Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza⁵. *Wieszanie* stanowiło pierwszą część

¹ J.M. Rymkiewicz, *Oświadczenie Jarosława Marka Rymkiewicza*, „Gazeta Wyborcza”, online: <http://wyborcza.pl/1,75410,1707895.html> (dostęp: 12.12.2022).

² J.M. Rokita, M. Król, C. Michalski, *Polska może być nowoczesna bez wieszania*, „Dziennik”, dodatek „Europa” 2007, nr 153, s. 10.

³ A. Krzemiński, *Tęsknota do pięknej rzezi*, „Polityka” 2007, nr 17/18, s. 96–97.

⁴ M. Cichocki, *Wszystko, czego nie chcielibyście wiedzieć o polityce*, [w:] *Spór o Rymkiewicza*, red. T. Rowiński, Fronda, Warszawa 2012, s. 44.

⁵ K. Masłoń, *Zdrada ojczyzny musi być ukarana*, „Rzeczpospolita”, online: <https://www.rp.pl/literatura/art15946641-zdrada-ojczyzny-musi-byc-ukarana> (dostęp: 12.12.2022).

prozatorskiego cyklu – tetralogii polskiej – poświęconego wybranym epizodom z historii Rzeczypospolitej. Właśnie o tym cyklu, a także o towarzyszących mu „wierszach politycznych” z późnej twórczości Rymkiewicza traktuje moja książka.

Kilkanaście dni po śmierci Rymkiewicza w lutym 2022 roku Przemysław Czapliński zaproponował godną uwagi ramę interpretacyjną, w którą wpisał całość literackiej spuścizny poety. Za ramę tę posłużył pomysł Sørensa Kierkegarda z *Albo-albo*. Czapliński, „przy całej umowności swojego konceptu”, podzielił twórczość pisarza na trzy etapy: estetyczny, etyczny i religijny. Rymkiewicz, po młodzieńczym rozczarowaniu stalinizmem,

szukał – słowa poznańskiego badacza – formy nieuplątanej w ideologię. [...] Na tym etapie [...] staje się człowiekiem estetycznym [...]. Dramaty z lat 60. wskazują, że złapał pewne prawidło tworzenia literatury – parafrazę. [...] Etap parafrazy trwa aż do przejścia człowieka estetycznego w etycznego. Pojawia się on w schyłkowych latach 70. i w latach 80. [...] Jeśli etap wcześniejszy stał pod znakiem przyjemności, to teraz [...] naczelną kategorią staje się odpowiedzialność. [...] W przypadku Rymkiewicza najbardziej własny jest problem śmierci. [...] [W]raz z „Kinderszenen” następuje [...] przejście od człowieka etycznego do człowieka religijnego. Jest to religia śmierci. Tu chyba bije źródło największego społecznego wpływu Rymkiewicza [...], [które – dop. M.C.] wybucha wraz z „Wieszaniem” i „Kinderszenen”. A wynika z powiązania tożsamości zbiorowej ze śmiercią.⁶

Co do Rymkiewiczowskiego „społecznego wpływu”, który rozszerzył się wybuchowo po premierze *Wieszania* – jego zasięg z grubsza oddaje chociażby następująca kąśliwa uwaga Jerzego Pilcha z 2010 roku:

[...] ten JMR ma jakiś dziwny, z lekka prowokacyjny, z lekka sztubacki dar trafiania nie tyle w sedna, ile w różne słabizny; żeby trafić w sedno, trzeba mieć wielką przenikliwość, może nawet – jak to u nas – jakieś wieszczce predyspozycje; gdzie słabizna, wie każde dziecko. JMR z zajadłością basalyka wali w słabizny, szkolarskie bywają jego prowokacje. Może stąd ich rezonans, bo przecież co gość książkę napisze – debata narodowa, co tezę postawi – spory i kłótnie na całą Polskę, co wywiadu udzieli – na czworo każde słowo rozdzielane [...]: wiersz okolicznościowy machnie – na pamięć znają nawet kłoszardzi z Hożej. Słowem, co autor bąka puści – burza z piorunami. Nic tylko siedzieć i zazdrościć. I nie ma się co pocieszać, że prosta receptura tu działa: zirytuj wszystkich – trafisz pod strzechy.⁷

Irytacja nie była wszakże, o czym wspomniałem, udziałem wszystkich. Jak zauważył Tomasz Plata w książce *Pośmiertne życie romantyzmu*: „Znaczenie tekstów Rymkiewicza dla polskiej prawicy trudno przecenić”⁸. Dlaczego? Konieczna jest tu dłuższa dygresja.

⁶ M. Jaworski, J. Bednarek, P. Czapliński, *Pryzmat: Rymkiewicz*, „Czas Kultury” 2022, nr 1, online: <https://czaskultury.pl/artukul/pryzmat-rymkiewicz/> (dostęp: 12.12.2023).

⁷ J. Pilch, *Dziennik*, Wielka Litera, Warszawa 2014, s. 131–132

⁸ T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego: Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza, Warszawa 2017, s. 53.

W 2006 roku Maria Janion, aprobatywnie przywołując rozpoznania Benedicta Andersona⁹, mówiła:

Naród nie tworzy się ani sam z siebie, ani z nadania Boga – jak to sobie wyobrażali niektórzy romantycy, lecz jest międzyludzką konstrukcją komunikacyjną, a więc wyobrażoną wspólnotą polityczną czy społeczną. [...] Trudność polega na tym, że nie wszyscy chcą przyjąć [to – dop. M.C.] do wiadomości [...]. Jeśli ktoś uważa, że naród to wspólnota dana przez siły nadprzyrodzone, wspólnota święta, zawierająca w sobie pierwiastek nadziemski, albo wspólnota biologiczna, to wówczas stajemy w obliczu dwóch skonfliktowanych wyobrażeń. [...] Czasem podejrzewam, że współcześni [polscy – dop. M.C.] twórcy nowego patriotyzmu dziedziczą po romantyzmie przekonanie, że naród jest jakimś absolutem [...].¹⁰

Podejrzenia autorki *Płacz generała* i jej słowa o „twórcach nowego patriotyzmu”, dziedziczących po epoce Mickiewicza i Słowackiego przekonanie, że „naród jest jakimś absolutem”, domagają się wyjaśnienia. „[D]laczego [polska – dop. M.C.] prawica trwa przy romantyzmie? Dlaczego nie potrafi uciec od mesjańskich mitów? Czy po 1989 roku naprawdę nie miała szansy na określenie, zdefiniowanie samej siebie w innym języku? Czy na romantyzm była i jest skazana?”¹¹ – zapytywał Plata. Zapytując zaś, słusznie wskazywał na „fundament” myślenia tej orientacji ideowej: „hasło postkomunizmu”¹². Dla przykładu: „W moich książkach coraz wyraźniej krystalizowała się teza, że komuniści zdecydowali się na „odgórną rewolucję» i podzielenie się władzą, aby zachować kontrolę”¹³ – pisała Jadwiga Staniszkis¹⁴. Od tego twierdzenia niedaleka była droga do poglądu, że obrady Okrągłego Stołu stanowiły „zdradziecki układ” pomiędzy częścią działaczy skupionych wokół opozycji przełomu lat 80. i 90. a przedstawicielami – ówczesnej – władzy; układ, w ramach którego „establishment” państwa socjalistycznego „przedzierzgnął się” w „elitę” późniejszej III RP¹⁵.

⁹ Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków – Warszawa 1997.

¹⁰ M. Janion, J. Kurski, *Moje herezje antynarodowe*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 123, s. 18.

¹¹ T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, op. cit., s. 41.

¹² Ibidem.

¹³ J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2001, s. 8.

¹⁴ Warto tu zauważyć, że Staniszkis nie należała do zwolenniczek późnych utworów Rymkiewicza.

¹⁵ Teza dotycząca przekonania sporej części polskiego społeczeństwa o „zdradzie przy Okrągłym Stole” znajduje potwierdzenie m.in. w badaniach CBOS-u przeprowadzonych w 2010 roku: *Polacy o Magdalence, okrągłym stole i poczuciu zdrady*, online: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_101_10.PDF (dostęp: 13.12.2019). O powstawaniu tej spiskowej narracji piszą m.in.: B. Kaliski, *Radykalizm czasu przełomu, czyli spór o Okrągły Stół w latach 1988–1989*, „Polska 1944/45–1989” 2016, nr 14; J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Biblioteka Rzeczypospolitej, Warszawa 1995. Kwestia ta poruszana jest również w książkach Sławomira Cenckiewicza, Pawła Zyzaka, wypowiedziach i publikacjach Andrzeja Nowaka itd. Zob. też książkę *Wygaszanie Polski 1989–2015* (Biały Kruk, Kraków 2015), w której głos zabierają

Skoro według omawianej narracji na przełomie lat 80. i 90. doszło do narodowej zdrady, myślenie narodowej wspólnoty w kategoriach wywiedzionych z polskiego romantyzmu w jego martyrologiczno-tyrtejskim wymiarze wcale nie musiało, jak stwierdzała w swoim słynnym eseju Janion, „zmierzczać”¹⁶. I rzeczywiście – nie zmierzchało. W tym miejscu nie wydaje się bezzasadne przywołanie słów Marcina Napiórkowskiego o naznaczającej Polaków „obsesji niepodległości”:

Był czas, gdy musieliśmy walczyć o naszą niepodległość. Zresztą nie tylko o nią. Niezrządkiem także o biologiczne – a nie jedynie kulturowe – przetrwanie. Zwyciężyliśmy. Ale cena, jaką za to ponosimy, jest o wiele wyższa, niż mogłoby się wydawać. Na wystawionym przez historię rachunku widnieją nie tylko przeszłe krzywdy i niezabliźnione rany, lecz także ciężary obsesji, które niesiemy ze sobą w wiek XXI. [...] Obsesja niepodległości sprawia [...], że nie mamy pomysłów na niepodległość odzyskaną czy zastaną. Kiedy nie ma już o co się bić i ginąć, a trzeba by się wziąć do szanowania i rozbudowy tego, co mamy [...], stajemy nagle osłupiali, bez siły, woli i fantazji, których przecież nigdy nie brakowało nam w powstańczej walce. Na to historia nas nie przygotowała. Przez dwa stulecia nasz patriotyzm był z natury partyzancki. Składał się ze skryptów oporu i nieposłuszeństwa. Doskonale miewamy się tylko wówczas, gdy jesteśmy niezadowoleni. Z sukcesem czujemy się obco i nieswojo. Szukamy więc drugiego dna. Może to wcale nie jest niepodległość, tylko jakiś Matrix; spisek służb, Niemców, Żydów, komunistów, wielkich korporacji, zagranicznych mediów i sieci dyskontów spożywczych? [...] Oto polska mitologia pamięci.¹⁷

Z tak zarysowaną „polską mitologią pamięci” kod romantyczny w martyrologiczno-tyrtejskim wydaniu komponuje się dobrze. Nie powinno to dziwić. Stanowi przecież, właściwie od zawsze, jej podglebie.

Z czasem, który upływał od 1989 roku, w środowisku rodzimej „prawicy” klarował się projekt zakładający odrzucenie „skażonego postkomunizmem”

Adam Bujak, Bogdan Chazan, Piotr Gliński, Marek Gróbarczyk, Andrzej Jaworski, Janusz Kawecki, Jerzy Kłosiński, Grzegorz Kwaśniak, Antoni Macierewicz, Krzysztof Masłoń, Piotr Naimski, Andrzej Nowak, Dariusz Oko, Wojciech Reszczyński, Marek Sitarz, Leszek Sosnowski, Temida Stankiewicz-Podhorecka, Krzysztof Szczerski, Janusz Szewczak, Artur Śliwiński i Jan Szyszko. Warto przytoczyć notę od wydawcy, zamieszczoną na okładce tego tomu: „Od 1989 r., od Okrągłego Stołu, gdzie doszło do zawarcia kontraktu między komunistycznym establishmentem a częścią przedstawicieli «Solidarności», którzy zdradzili idee Sierpnia 80., i ogłosili się samozwańczo elitą narodu, rozpoczął się powolny demontaż i wyprzedaż polskiego państwa za plecami społeczeństwa. Wraz z niszczeniem państwa dokonuje się od lat zamierzone i w szczegółach zaplanowane niszczenie polskości, zarówno wielowiekowej polskiej tradycji i dorobku kulturalnego opartego na chrześcijańskich wartościach, jak i współczesnej polskiej gospodarki, zwłaszcza przemysłu. Ów tragiczny proceder nazywamy w tej książce «wygaszaniem Polski»”.

¹⁶ M. Janion, *Zmierzczyć paradygmatu*, [w:] eadem, „Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”, Sic!, Warszawa 1996.

¹⁷ M. Napiórkowski, *Turbopatriotyzm*, Czarne, Wołowiec 2019, s. 43–44.

reżimu III RP. Odrzucenie to poprzedzać miało restytucję, powrót do „przeszłości przedkomunistycznej”¹⁸. Jak jednak dokonać takiego przeskoku? Powrócić można, o czym przekonywał m.in. Tomasz Merta, za sprawą tradycji: „[d]ziedzictwo jest wielką skarbnicą narodową, w której przechowywane jest absolutnie wszystko, co wpływało i wpływa na ukształtowanie się naszego jestestwa, tradycja natomiast mniej czy bardziej świadomym wyborem z tego dziedzictwa”¹⁹. Stanowisko to okazało się zarzewiem owocnej wymiany poglądów pomiędzy takimi postaciami jak Marek Cichocki, Zdzisław Krasnodębski, Ryszard Legutko, Andrzej Nowak czy Dariusz Karłowicz²⁰. W debacie kluczową rolę odgrywały kategorie pamięci oraz – właśnie – tradycji i ich wzajemnych splotów. Skoro zaś mowa o tej ostatniej, stanowiącej, według, zgodnej choćby z rozpoznaniem Romana Zimanda²¹, definicji Merty – „wybór z dziedzictwa”, pojawiło się pytanie o treści, które miałyby znaleźć się w rezerwuarze konstruowanej w ten sposób tradycji. Wybór padł na sarmatów i mit Polski republikańskiej, w czym niemałą rolę odegrały wystąpienia m.in. wspomnianych Merty, Cichockiego, Nowaka, Krasnodębskiego, Legutki²² i szerzej – środowisk skupionych wokół „Arki”/„Arcanów”, „Frondy”, Klubu Jagiellońskiego, „Teologii Politycznej” itd.

Ten „wybór” sarmatyzmu wraz z wywodzonymi z niego afirmacją kategorii wolności, misjonizmem (czerpiącym m.in. z idei *antemurale*), przywiązaniem do pojęć dobra wspólnego²³ i wspólnoty (ahistorycznie identyfikowanej z nowoczesnym narodem)²⁴ błyskawicznie połączony został z elementami spuścizny epoki Mickiewicza i Słowackiego²⁵. Niemałe znaczenie w tej ewolucji prawnicowego

¹⁸ T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, op. cit., s. 43.

¹⁹ T. Merta, *Nieodzwonność konserwatyzmu*, „Res Publica Nowa” 1997, nr 11, s. 54.

²⁰ Zob. T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, op. cit.

²¹ O Zimanda konceptualizacji dziedzictwa i tradycji piszę szerzej w kolejnych rozdziałach.

²² Choć akurat Legutko w swoim *Eseju o duszy polskiej* (Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008), poza konstatacją o oderwaniu polskiego społeczeństwa od jego korzeni i druzgocącą krytyką kondycji mieszkańców III RP, jego zdaniem tożsamościowo wyjałowionych i zepsutych przez wojnę i okres PRL-u, nie proponował żadnej dającej nadzieję drogi dla Polaków w trzecim tysiącleciu.

²³ Myślenie o dobru wspólnym wspierane wówczas było też inspiracjami płynącymi z pism Michaela Oakeshotta i Alasdaira MacIntyre’a. *À propos* renesansu sarmatyzmu zob. tom zbiorowy *Nowoczesność i sarmatyzm* (red. P. Czapliński, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2011).

²⁴ Ta wspólnota narodowa odczytywana była jednak przez wymienianych autorów nieco ahistorycznie, niemal jako – w nowoczesnym rozumieniu – naród polityczny, wspólnota politycznego interesu.

²⁵ T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, op. cit., s. 50. O łączliwości romantyzmu i sarmatyzmu niemało pisał Andrzej Waśko w pracy *Romantyczny sarmatyzm* (Wydawnictwo Arcana, Kraków 1995): „Rehabilitacja Rzeczypospolitej szlacheckiej w dojrzałej fazie mesjanizmu dotyczyła dwóch płaszczyzn: ideologii będącej podstawą społeczno-politycznej organizacji państwa i drogi

myślenia miały pisma i wystąpienia Jana Pawła II. Poświadcza to np. następująca wypowiedź Krasnodębskiego: „Mamy wielką myśl romantyczną, która tkwi nadal w naszej samoświadomości, a jej ślady można znaleźć w książce Jana Pawła II *Pamięć i tożsamość*. Tam też pobrzmiewa przekonanie, że z punktu widzenia osób wierzących nie tylko losy jednostek, ale także losy zbiorowości układają się w sensowną całość, że Bóg przeznaczył im jakieś zadanie”²⁶.

Co ciekawe, w ramach tego „powrotu” do romantyzmu silnie też dawały o sobie znać inspiracje rodzimej prawicy myślą Carla Schmitta²⁷. Przekładało się to na – schmittiańskie właśnie²⁸ – myślenie o konflikcie jako esencji polityki. Jej język z kolei, zgodnie z duchem pism chociażby Mickiewicza i Słowackiego, łączony był z językiem etyki. Mariaż ten dobrze ilustrują słowa cytowanego Krasnodębskiego. W jednym z artykułów, w którym odnosił się do Schmitta krytyki niemieckiego romantyzmu, postrzeganego przez „koronnego jurystę III Rzeszy” jako orientacja myślowa zakładająca brak decyzyjności, autor *Upadku idei postępu* wykladał:

polscy romantycy [...] [n]ie mieli szansy na romantyczne niezdecydowanie i zajmowanie się głównie sobą, swą egzystencją. Byli zmuszeni do podjęcia decyzji, nie mogli pozostać ironicznymi widzami „gry intryg rzeczywistości”. Świat był za poważny, walka i represje za rzeczywiste, by pozostać tylko pretekstem, okazją i powodem twórczości romantycznego podmiotu. Sytuacja zmuszała polskich romantyków do zaangażowania w walkę i rezygnacji z czysto estetycznej postawy. Mickiewicz wyciągnął z tego konsekwencje, nie tylko zrezygnował z roli romantycznego liryka, lecz w ogóle z poezji i poświęcił się działalności religijnej i politycznej. „Prywatne kapłaństwo” polskich romantyków stało się „narodową prefacją”.²⁹

Mutatis mutandis – w „prawicowej” narracji świat III RP również był światem „poważnym”. Jego obraz, poza „zdradą” przy Okrągłym Stole, tworzyły takie zjawiska jak pogarda „establishmentu” względem Polaków i ich tradycji, laicyzacja narodu, erodującego w konsumpcjonistycznej pogoni za dobrami materialnymi, na poły gangsterskie układy pomiędzy środowiskami politycznymi

rozwoju cywilizacyjnego obranej przez Polskę w opozycji do krajów Zachodu” (s. 36). Co do wagi rodzimego zwrotu sarmackiego pod koniec XX i na początku XXI wieku zob. wspomnianą monografię zbiorową pod redakcją Przemysława Czaplińskiego *Nowoczesność i sarmatyzm* (op. cit.) i tegoż książkę *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011), zwłaszcza jej część pierwszą, noszącą tytuł *Resztki tradycji. Sarmatyzm, uwłaszczanie ciała i późna nowoczesność*.

²⁶ P. Pałka, Z. Krasnodębski, *Lech Kaczyński prowadził ponowoczesne powstanie. Rozmowa z prof. Zdzisławem Krasnodębskim, rozmawia Piotr Pałka*, „Frona” 2010, nr 55, s. 116.

²⁷ Zob. np. J. Pawlik, *Filozofia Carla Schmitta i jej wędrówki po młodej polskiej demokracji*, „Władza Sądzenia” 2014, nr 3, s. 53–65.

²⁸ T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, op. cit., s. 57–58.

²⁹ Z. Krasnodębski, *Polityczne meandry romantyzmu*, [w:] idem, *Drzemka rozsądnych: zebrane eseje i szkice*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2006, s. 33.

i mafijnymi, klęska dążeń lustracyjnych, inwigilacja i wpływy obcych wywiadów, przekonanie o braku suwerenności państwa³⁰, powszechna korupcja czy „pedagogika wstydu”³¹.

Niebezzasadna – w kontekście dalszej części mojego wywodu – jest też tu uwaga, że tę właśnie wizję rzeczywistości przez lata konsekwentnie eksploatowały pravicowe ugrupowania polityczne, m.in. te tworzone przez braci Jarosława i Lecha Kaczyńskich – chociażby Porozumienie Centrum oraz Prawo i Sprawiedliwość.

Czas powrócić do literatury pięknej. Część z jej rodzimych twórców odegrała bowiem znaczącą rolę w procesie formowania przedstawionej narracji o polskiej, wywodzonej z romantyzmu, „wspólnocie świętej” i „zdradzie” Okrągłego Stołu. Wśród pisarzy tych szczególne miejsce przypada utytułowanemu klasyfikującemu poecie, eseiście, dramaturgowi, tłumaczowi i historykowi literatury nazwiskiem Rymkiewicz³².

³⁰ Brak ten przekładać się miał na dyplomatyczny „serwilizm” III RP.

³¹ Operatywną definicję „pedagogiki wstydu” przedstawiła Aneta Nawrot w książce *Alternatywne światy Marcina Wolskiego wobec tradycji powieści historycznej* (Częstochowa 2017, nieopublikowana praca doktorska, online: http://dlibra.bg.ajd.czest.pl:8080/Content/4602/Aneta_Nawrot_praca_doktorska.pdf, dostęp: 11.09.2021). Zdaniem autorki zwrot ten określa: „według wielu prawicowych publicystów na przykład Pawła Lisieckiego [sic!], Piotra Zycha, Grzegorza Górnego czy Rafała Ziemkiewicza, sposób mówienia o polskiej historii i polskich cechach narodowych, charakterystyczny dla dziennikarzy «Gazety Wyborczej» i elit III RP. Środowiska te, koncentrując się na ciemnych plamach polskiej historii (na przykład sprawa Jedwabnego i publicystyka Jana Tomasza Grossa), pokazują Polaków nie jako ofiary, a jako zbrodniarzy. [...] Do «pedagogiki wstydu» należy też wyolbrzymianie wad narodowych Polaków, na przykład antysemityzmu, ksenofobii, bezinteresownej zawiści”. Zob. też np. T. Szkudlarek, *Pedagogika wstydu i bezwstydną polityka*, online: https://www.researchgate.net/publication/320161817_Tomasz_Szkudlarek_Pedagogika_wstydu_i_bezwstydn%C4%85_polityka (dostęp: 12.01.2019) i M. Mendel, *Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapominania*, online: https://www.researchgate.net/publication/320161854_Pamiec_ideologia_wladza_Uczenie_sie_zapominania (dostęp: 12.01.2019). W kwestii tych elementów prawicowego obrazu świata zob. np. zbiór rozmów, przeprowadzonych przez Andrzeja Nowaka, pod dumnym tytułem *Historia intelektualna III RP: rozmowy z lat 1990–2012* (Sic!, Warszawa 2013) i chociażby wspomniane *Wygaszanie Polski 1989–2015* (op. cit.).

³² Co istotne – Rymkiewicz to, jak wiadomo, ceniony (choć kontrowersyjny i specyficzny) badacz romantyzmu. Tymczasem, odnosząc się do twierdzeń Janion o „zmierzchu paradygmatu”, pisarz udzielił odpowiedzi – rzecz można – niejednoznacznej, może nawet nieco wymijającej. Podczas rozmowy z Agatą Bielik-Robson i Cezarym Michalskim (*Hodujmy róże!*, „Życie” 2001, nr 15) zapytywał: „Co to jest paradygmat romantyczny? Zdaje się, że pani profesor Janion, mówiąc o czymś takim, miała na myśli literaturę angażującą się w działania niepodległościowe, mówiąc ogólniej – romantyczne życzenie, żeby literatura zajmowała się zbiorowym losem Polaków. Jak w Wielkiej Improwizacji – «Ja kocham cały naród» [...]. No to trzeba powiedzieć, że Miriama, Leśmiana, Micińskiego, a początkowo i Berenta w ogóle to nie obchodziło. [...] A więc ten właśnie paradygmat romantyczny, o którym mówi profesor Janion (były też inne), już wtedy, koło roku 1900 został odrzucony jako kompletnie nieprzydatny. Potem, owszem, znowu się odrodził – ale, jak to zwykle bywa, w formach trochę śmiesznych – wprzód w poezji Edwarda Słoińskiego i Józefa Mączki. Mili poeci, ale głupi” (s. 13).

Jestem wściekły, bo starzeję się i chcę przeżyć ostatnie lata życia w takiej Polsce, jaką sobie wymarzyłem. [...] Ci, których nazwałem zreformowanymi komunistami [...] chcą nam tu stworzyć zreformowane państwo komunistyczne. [...] [J]uż przed rokiem 1989 było [...] jasne, że komunizm będzie mutował [...]. To metafizyczny wirus, który uszkadza duchowe życie społeczeństw. [...] Ci, których tak nazywam [zreformowanymi komunistami – dop. M.C.], żywią przekonanie, że są o wiele mądrzejsi od głupich Polaków. [...] Chcieliby więc ich przerobić, tak przynajmniej twierdzą, na światłych Europejczyków. Dla mnie to jest pomysł horrendalny, bo ja uważam, że Polacy są mądrym i godnie żyjącym narodem³³

– grzmiał w roku 1993 na łamach „Życia Warszawy”. Niemal w tym samym czasie, w wywiadzie dla „Arki”, ostrzegał: „ktoś może dojść do wniosku, że Polacy są narodem ciemnym, [...] a wobec tego może trzeba ich uszczęśliwić wbrew ich woli i wychować na światłych Europejczyków. Ale żeby wychować ich na światłych Europejczyków, to trzeba przyłożyć trochę siły... I wobec tego może w imię tej szlachetnej idei – przerobimy Polaków – warto przyłożyć trochę siły”³⁴. Jednak – tak diagnozując sytuację III RP – poeta nie pozostawiał swoich słuchaczy bez nadziei: „Martwa jest tutejsza skorupa cywilizacyjna, tutejsze życie społeczne. To jest straszne, przerażające widowisko. Ale gdzieś w głębi trwa, przepływa i unosi nas (niemal niewidoczne, utajone) odwieczne życie polskie. To o nim mówi to zdanie Mickiewicza (chyba najślynniejsze) [...]: «Nasz naród jak lawa»”³⁵.

Przykłady podobnych wypowiedzi Rymkiewicza pochodzących z lat 90. i z pierwszej dekady XXI wieku można mnożyć. Po katastrofie smoleńskiej (więcej o niej piszę w czwartym i piątym rozdziale), indagowany na temat swojej reakcji na wiadomość o tej tragedii, poeta dzielił się następującymi przemyśleniami:

Pytałem się sam siebie, co to było: katastrofa, zamach, wypadek losowy? [...] Polacy muszą poznać prawdę o smoleńskiej tragedii [...]. Muszą poznać polską prawdę na ten temat – taką, która będzie ustalona, zrozumiana i przyjęta przez Polaków. [...] Ja [...] dostrzegam w głębi tego wydarzenia coś optymistycznego. Bo w wymiarze historiozoficznym – a szerzej: w wymiarze mitologicznym czy nawet w bajecznym wymiarze historii Polski – w tej żałobie jest nadzieja. [...] 10 kwietnia zamyka okres komunizmu w Polsce. [...] Dzięki tej ofierze Polska będzie wolna. [...] [W]olna Polska powstawała zawsze dzięki jakiejś ofierze. Mówił to marszałek Piłsudski, powtarzał za nim redaktor Giedroyc: nie ma wolności bez ofiary krwi.³⁶

³³ J.M. Rymkiewicz, J. Morawski, *Dlaczego jestem taki wściekły*, „Życie Warszawy” 1993, nr 113, s. 8–9. Cytowany wywiad stał się powodem dość gwałtownej polemiki Marka Beylina (*Pisarz i wściekły*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 158). Beylinowi odpowiadał z kolei, stając w obronie Rymkiewicza, m.in. Cezary Michalski (*Nowa żdanowszczyzna*, „Deбата” 1993, nr 1).

³⁴ J.M. Rymkiewicz, A. Waško, *Jak dobrze być poetą powiatowym*, „Arka” 1993, nr 44–45, s. 66.

³⁵ J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, Sic!, Warszawa 2009, s. 45 (rozmowa z Barbarą Sułek-Kowalską).

³⁶ J.M. Rymkiewicz, P. Lickiewicz, *Polacy muszą poznać prawdę o Smoleńsku*, „Super Express”, online: <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/prof-jarosaw-marek-rymkiewicz-10-kwietnia-skonczy--aa-X92R-mfoi-Hbu4.html> (dostęp: 11.11.2018).

Wreszcie, wśród licznych afirmatywnych względem Jarosława Kaczyńskiego i dowodzonej przezeń partii deklaracji, poeta z Milanówka obwieszczał: „Kto szkodzi Prawu i Sprawiedliwości, ten szkodzi niepodległości Polski”³⁷; a także: „Prawo i Sprawiedliwość oraz Jarosław Kaczyński istnieją po to, żeby przechować te wszystkie wartości, które posłużą do zrekonstruowania Królestwa wolnych Polaków”³⁸.

Aż do premiery *Wieszania* ten (krwawy) radykalizm Rymkiewiczowskiego myślenia o kondycji Rzeczypospolitej po 1989 roku rzadko znajdował wyraz w jego poezji czy prozie. Do wyjątków należy zaliczyć np. wiersz *Warszawa Śródmieście – Milanówek godzina 23.42*. Dopiero tetralogia polska i XXI-wieczne „wiersze polityczne” razem z szeroko komentowanymi publicznymi wypowiedziami twórcy miały, jak ujął to Czapliński w cytowanej już wypowiedzi, przełożyć się na fenomen „społecznego wpływu” Rymkiewicza. Wspomniane teksty ukazywały się od 2007 do 2014 roku. Co oznaczał ten polityczny zryw sędziwego poety, eseisty i badacza literatury? Prezentowana książka, pierwsza w całości poświęcona zjawisku, które określiłem jako późne piarstwo polityczne Rymkiewicza³⁹, jest zapisem prób odpowiedzi na to pytanie.

³⁷ J.M. Rymkiewicz, J. Lichočka, „Kto szkodzi Prawu i Sprawiedliwości, szkodzi niepodległości Polski”, „wPolityce”, online: <https://wpolityce.pl/polityka/107635-jaroslaw-marek-rymkiewicz-w-newsweeku-kto-szkodzi-prawu-i-sprawiedliwosci-ten-szkodzi-niepodleglosci-polski> (dostęp: 11.11.2018).

³⁸ J.M. Rymkiewicz, J. Lichočka, *Czy Jarosław Kaczyński jest skończony?*, „Newsweek” 2010, nr 48, s. 27, online: <https://www.newsweek.pl/polska/czy-jaroslaw-kaczynski-jest-skonczoney/qg0xnv0> (dostęp: 2.03.2022).

³⁹ Istnieje kilka monografii poświęconych twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza. Marzena Woźniak-Łabieniec w swoich rozprawach – *Klasyk i metafizyka: o poezji Jarosława Marka Rymkiewicza* (2002) i *Rymkiewicz: metafizyka* (2017) – odnosiła się głównie do utworów poetyckich pisarza. Podobne założenie przyjął Mariusz Kalandyk w monografii *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza: próba antropologii literackiej* (2015). Najistotniejszą rozprawą dotyczącą Rymkiewiczowskich strategii epistemologicznych i filozofii wyłaniającej się z jego *écriture* jest według mnie *Hermeneuta i historia. Jarosław Marek Rymkiewicz w bakiecie* (2012) pióra Grzegorza Marca. Zbiór monografii dotyczących Rymkiewicza uzupełniają takie pozycje jak *Kultura i egzystencja w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza* (1999) Adama Poprawy i *Rymkiewicz: dopowiedzenia* (2016) Dominika Chwoliaka oraz *Powracająca pamięć. O prozie i poezji Jarosława Marka Rymkiewicza* Anny Rzymskiej (2022). O Rymkiewiczowskiej filozofii i literackich inspiracjach traktują znaczne partie rozpraw *Kotarbiński, Nietzsche, Rymkiewicz – trzy wersje nihilizmu* (2015) Radosława Żyszczynskiego i *T.S. Eliot w oczach trzech polskich pisarzy* (2001) Jean Ward. Nie można też pominąć prac „*Poezja jest sztuką rytmu*”: o świadomości rytmu w poezji polskiej dwudziestego wieku (Miłosz, Rymkiewicz, Barańczak) (2010) Joanny Dembińskiej-Pawelec, *Wola odróżnienia. O modernistycznej poezji Jarosława Marka Rymkiewicza, Julii Hartwig, Witolda Wirpzy i Krystyny Miłobędzkiej* (2008) Anny Kałuży czy przywoływanego już *Sporu o Rymkiewicza* pod redakcją Tomasza Rowińskiego (tom zbiera, głównie publicystyczne, teksty i wypowiedzi dotyczące przede wszystkim tetralogii polskiej). Spośród mnogości artykułów naukowych traktujących o piarstwie poety z Milanówka należy wymienić przede wszystkim serię tekstów Doroty Wojdy, np. *Potworność istnienia:*

Ale co to właściwie znaczy pisarstwo polityczne? Sprawa dotyczy, w moim ujęciu, celowej eksploatacji potencji literatury jako medium performatywnych, wspólnototwórczych (etnoplastycznych) narracyjnych operacji. Za dogmat Rymkiewiczowskiej twórczości należy uznać niebudzące większych kontrowersji przekonanie, że pamięć stanowi podstawę tożsamości. Tym samym pamięć zbiorową/narodową rozpatrywać należy jako fundament zbiorowej/narodowej samoidentyfikacji. Literatura, będąc symboliczną formą pamięci kulturowej, na co wskazywała chociażby w swoich badaniach Astrid Erll, stanowi równocześnie jedno z mediów zbiorowej pamięci. Jak stwierdziła niemiecka badaczka, powołując się na konceptualizację fenomenu „tekstów kulturowych” Aleidy Assmann⁴⁰, teksty literackie, przez ramę odbioru tekstów kulturowych, zmieniają się w medium, które magazynuje pamięć kulturową⁴¹. Warto też zacytować tu słowa Czaplńskiego, który w wywiadzie zatytułowanym *Polityczność w literaturze i polityczność literatury* stwierdzał: „Polityka literatury [...] to wpisana w teksty zdolność oddziaływania na czytelnika – to faktycznie wywierany przez nią wpływ na nasze polityczne przekonania. Należy ów wpływ rozumieć jednak raczej jako zdolność do rozszczepiania niż zaszczepiania ideologicznych obrazów świata.

o „Wieszaniu” i innych utworach Jarosława Marka Rymkiewicza (2007), *Tekst jako anastylos: przedmiot i ciało w twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza* (2002), *Jarosław Marek Rymkiewicz o romantykach. Przypisy jako parergon* (2014), *Historia i fantazmat inkorporacyjny w dramatach Jarosława Marka Rymkiewicza* (2009), „Dwie Polski”. *Czytanie Rymkiewicza w PRL-u i III RP* (2013), „Zjedanie umarłych”. *Tradycja według Jarosława Marka Rymkiewicza* (2008). Próba wskazania wszystkich istotnych podczas pisania niniejszej książki artykułów traktujących o twórczości poety z Milanówką musiałaby się zakończyć nadmiernym „obciążeniem” tego wstępu. Przywołuję je zresztą obficie w początkowych rozdziałach.

⁴⁰ Teksty kulturowe według Assmann są to teksty „wyjątkowo, normatywnie i formalnie zobowiązujące dla całego społeczeństwa. [...] Wszystko może stać się znakiem kodującym wspólnotę. Decydujące nie jest medium, lecz funkcja symboliczna i struktura znaku”. A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, tłum. A. Teperek, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 249–250. Erll dodawała, też za Assmann, że teksty kulturowe „wszystkie tworzą tożsamość kulturową i spójność społeczną” (s. 249).

⁴¹ Ibidem, s. 249–263. Odnośnie do kwestii politycznej sprawczości literatury w ogóle można przytoczyć np. słowa Jacques’a Rancière’a. Ten w swojej głośniejszej pracy *Dzielenie postrzegalnego* wykladał: „Wypowiedzi zarówno literackie, jak i polityczne wywierają wpływ na realny świat. Definiują nie tylko sposoby wypowiadania się lub działania, ale również reżymy intensywności tego, co postrzegalne. Sporządzają mapy widzialnego, wytyczając trajektorie między tym, co widzialne, a tym, co możliwe do powiedzenia, relacje między sposobami istnienia, postępowania i mówienia. Definiują stopnie percepcyjnej (*sensible*) intensywności, rodzaje postrzeżeń i zdolności ciał. Władają więc w ten sposób przeciętnym człowiekiem, tworząc przeskoki, otwierając derywacje i modyfikując sposoby, prędkości oraz trajektorie, zgodnie z którymi odpowiada on na istniejące warunki, reaguje na sytuacje i rozpoznaje swoje własne obrazy. [...] Człowiek jest zwierzęciem politycznym, ponieważ jest zwierzęciem literackim, które pozwala potęgde słów zmieniać jego «naturalne» otoczenie”. J. Rancière, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, tłum. M. Kropiwnicki, J. Sowa, Księgarnia Korporacja Ha!art, Kraków 2007, s. 105.